

Łódź**Cena numeru
20 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi:**Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Cie rob. 4.00 gr
Ośnoż. do domu 20 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łódź egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXII r.
Istnienia.****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 4 stron**

ROZWÓJ

Poniedziałek, 26-go sierpnia**Nr 236**

Sympatji niema, ale stosunki gospodarcze są Po wizycie miliardów amerykańskich w Rosji

Życzenia rządu sowieckiego w sprawie uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone mimo ostatniej wizyty delegacji miliardów amerykańskich, członków rosyjsko-amerykańskiej Izby handlowej w Nowym Yorku, nie zostały spełnione. Członkowie tej delegacji, którzy mieli nie tylko za zadanie nawiązać nie gospodarczych stosunków do Z.S.S.R., ale również wysondowanie sytuacji politycznej Z. S.S.R. oraz opinii rządu sowieckiego w sprawie nawiązania regularnych stosunków, oświadczyli współpracownikowi „Vossische Zeitung”, że wrażenia, jakie oni odnieśli po zwiedzeniu Rosji sowieckiej, bynajmniej nie przemawiają za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Moskwą przez Stany Zjednoczone.

Z 42 wybitnych członków delegacji amerykańskiej 13 tylko wypowiedziało się za koniecznością uznania Rosji sowieckiej de jure a reszta przeciw. M. in. prezydent pewnego większego przedsiębiorstwa w Chicago oświadczył co następuje:

„Moim zdaniem trzeba by odczekać przynajmniej 10 lat, nim rząd sowiecki zasłużyłby sobie przez rozumną politykę zagraniczną na podjęcie uczciwych i oficjalnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Mimo, że władze sowieckie pod każdym względem ułatwiły nam podróż na terenie Z.S.S.R., starając się o wszelkie wygody oraz umożliwiając nam głębsze zainteresowanie się tamtejszymi stosunkami gospodarczymi, większa część delegacji była o tem głęboko przekonana, że Rosjanie nie wykazali tej szczerości politycznej, jakiej się po nich początkowo spodziewano. Odnieśliśmy wrażenie, że chcieli oni nas mamieć i politycznie zawikłać”.

„Nie wierzę i nigdy też nie będę wierzył

w to, by rząd sowiecki wzamian za uznanie de jure miał na przyszłość zrezygnować z komunistycznej propagandy antykapitalistycznej w Ameryce, pominiawszy już to, że o zwrocie długów carskich i z okresu Kiereńskiego pod obecnymi rządami w Moskwie nie ma nawet co myśleć”.

Najbardziej rażąco działała na delegację amerykańską celowo zorganizowana propaganda przeciwko Chinom. „Rząd sowiecki” — oświadczyli oni — „jest więcej kapitalistyczny i imperjalistyczny aniżeli Ameryka, Anglja lub Francja, o ile o ich własne żądania chodzi: zauważyliśmy, że bolszewicy tylko wtenczas wysuwają kategorycznie zasady komunistyczne, gdy pod ich adresem wysuwa się żądania. Takie stanowisko my, Amerykanie, musimy odrzucić jako jednostronne”.

Zresztą cała delegacja odnosiła wrażenie, że wszystko to, co jej w Rosji sowieckiej zademonstrowano po większej części nosiło charakter specjalnej inscenizacji. Przekonanie to potwierdzone zostało faktem, że tylko nocą w czasie odpoczynku w hotelach pozostawali oni sam na sam, bez jakiegokolwiek nadzoru. W całej podróży podpadała Amerykanom w takich warunkach jakość i czystość

środków komunikacyjnych, brak żebraków żywy ruch w fabrykach i kopalniach oraz zadowolone chłopów w kilku wsiach, które im wolno było zwiedzić.

Inne jednak zdanie wyrażają kierownicy delegacji w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych z Rosją sowiecką. Aczkolwiek żaden z nich nawet w przybliżeniu nie wierzy w to, by Stalinowi miało się udać przeprowadzenie 5-letniego programu gospodarczego, wszyscy jednak widzą możliwość nawiązania stosunków gospodarczych z Rosją sowiecką. Szereg członków amerykańskiej delegacji zawarł już kilka umów przedwstępnych w sprawie dostarczenia maszyn i narzędzi. Ogółem zawarto umowy w wysokości 25 milionów dolarów. Ale mimo to ani jeden z członków delegacji amerykańskiej nie pertraktował w Rosji sowieckiej w sprawie długoterminowej inwestycji większych kapitałów amerykańskich „Byłoby to przy obecnym credo politycznym rządu sowieckiego lekkomyślnością inwestować na dłuższy okres czasu w Z. S. S. R. dobry pieniądz amerykański”, — oświadczył jeden z amerykańskich bankierów na zakończenie wywiadu.

Zmieniony kurs

Sanacja łagodnieje z miesiąca na miesiąc

Wraz z powrotem p. premiera Świtalskiego skończyły się wakacje polityczne. W kołach politycznych opowiadają że p. premier Świtalski zastał po powrocie zupełnie zmienioną sytuację wewnętrzną w sanacji.

Na wiosnę głośno było o zamiarach grupy pułkownikowskiej wprowadzenia rządów silnej ręki. Kurs silnej ręki miał się ujawnić na jesieni, wraz z decydującymi krokami zmiany konstytucji.

Tymczasem obecnie przywódca grupy

pułkownikowskiej doszli do przekonania, że sytuacja międzynarodowa i położenie wewnętrzne kraju wykluczają możliwość zaostrzenia kursu politycznego, a przeciwnie — wymagają jego złagodzenia. Na wiosnę mężem opatrności w sanacji był min. Matuszewski, jako zwolennik ustroju faszystowskiego, obecnie rolę decydującego czynnika zaczyna coraz bardziej odgrywać gen. Sosnkowski, reprezentujący kierunek umiarkowany

Lud ozer cy pod rządami kobiet

(—). Uczony meksykański, prof. Xernandez, który niedawno powrócił z długiej podróży po świecie z wysp archipelagu meksykańskiego, opowiedział w odczycie wygłoszonym w Meksyku ciekawe szczegóły o zwyczajach i obyczajach mieszkańców wyspy Tiburon.

Ta wyspa, zamieszkała przez szczep indyjski Seris, znajduje się pod rządami kobiet. Mężczyźni nie posiadają tam żadnej wła-

dy i używani są tylko do robót domowych. Tiburon jest wyspą zupełnie niemal odciętą od świata kulturalnego i rzadko tylko przybywają tam cudzoziemcy. Liczy ona obecnie zaledwie 400 mieszkańców. Zdaniem Xernandesa, istnieje wśród Serisów jeszcze ludożerstwo, choć Indianie ci kryją się z tem i uprawiają je tylko potajemnie. Zachowały się również tutaj krwawe ofiary ludzkie składane bogom.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 20-VIII do 26-VIII. 1929 r 5923**SZCZAPA****(OR YNANS PEPICZEK)**

jako

HANDELANZ**ESION**

Film osnuty na tem popularnej i rozgłoszonej powieści Haseka.

„NAJWIĘKSZA PARADA ŚWIATA”

Sprostowanie bez udzielenia odpowiedzi

Otrzymał mi od ojca tragicznie zmarłego bohatera, por. Kazimierza Szalasa, poniższy obszerny list wobec zamieszczonego przez nas sprostowania M. S. Wojsk.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ogłoszonym w niektórych pismach przez Gabinet p. Ministra Spraw Wojskowych sprostowaniem otwartego listu mego z dnia 30 lipca r. b. w sprawie, niewyjaśnionych dotąd przez czynniki powołane, przyczyn śmierci syna mego ś.p. porucznika-pilota Kazimierza Szalasa pozwalam sobie jaknajprzejmiej prosić Pana Redaktora o umieszczenie w swem piśmie poniższych słów paru, prawdziwość których gotów jestem każdego czasu udowodnić przed sądem.

Przedewszystkiem zmuszony jestem stwierdzić z największym ubolewaniem, że Gabinet p. Ministra Spraw Wojskowych, ogłaszając wspomniane wyżej sprostowanie mego listu, nie uznał za stosowne udzielić odpowiedzi na żadne z postawionych przeze mnie czterech pytań, a ograniczył się do kilku niezbyt istotnych wywodów, popartych jedynym argumentem w postaci trzykrotnie użytego słowa „nieprawda”, w których nadto całą odpowiedzialność za bagdadzką tragedję co się stała nad ranem dnia 31 lipca 1928 r. w Bagdadzie usiłuje przypisać nieszczęśliwemu wypadkowi, a nawet rzekomej niesubordynacji załogi płatowca.

Prawdomówność uważam za jedną z najpierwszych cech charakteru człowieka uczciwego obywatela cieszącego się dobrem imieniem, to też nie mogę przyjąć do porządku dziennego nad faktem publicznego zarzucenia mi kłamstwa w tej tak bolesnej dla mnie sprawie, zwłaszcza, iż przecież dotąd nikogo nie uczyniłem winnym czy oskarżonym, a tylko szukam, względnie proszę o ujawnienie winnego i o wymiar sprawiedliwości, proszę w imię dobra naszego lotnictwa, w imię dobra i przyszłości Kraju.

Z prawdziwym też żalem zmuszony jestem stwierdzić, że umieszczona we wspomnianem sprostowaniu wzmianka, jakoby wszystkie zawarte w niem wyjaśnienia przyczyn katastrofy Bagdadzkiej już były mi w swoim czasie udzielone osobiście przez Szefa Departamentu Aeronautyki, oraz, jakoby były przeze mnie ze zrozumieniem i bez protestu przyjęte do wiadomości — nie odpowiada rzeczywistości.

W dniu 25 września 1928 r. podczas wręczenia mi, nadanego ś.p. synowi memu, Złotego Krzyża Zasługi, Szef ówczesnego Departamentu Lotnictwa, w obecności znanego mi osobiście oficera z tegoż Departamentu i członków mej najbliższej rodziny, na zadane mu przeze mnie pytanie: „co się stało do Bagdadu”, oświadczył z całą stanowczością, iż depesza ta wyszła, co rzekomo, miał stwierdzić osobiście w dzienniku, lecz „widocznie nadeszła do Bagdadu w kilka lub kilkanaście godzin po katastrofie”.. i tu, istotnie, Szef Departamentu Lotnictwa przytoczył wypadek opóźnienia się depeszy, który miał miejsce podczas jego lotu z Konstantynopola do Warszawy.

Cóż mogłem sobie pomyśleć, w jaki sposób bez cichego bodaj protestu i z najwyższym choćby zrozumieniem (jak twierdzi wspomniane sprostowanie) mogłem przyjąć do wiadomości tego rodzaju „wyjaśnienia”, gdy, już wówczas byłem w posiadaniu zaświadczenia władz angielskich, stwierdzającego w sposób kategoryczny, że żadnej depeszy z Warszawy ani w dniu 30, względnie 31 lipca 1928 r., ani też do dnia wystawienia zaświadczenia (11 sierpnia 1928 r.) Dowództwo Powietrznych Sił Królewskich w Bagdadzie nie otrzymało?..

Ja, jednak, w stosunku do Szefa Departamentu Lotnictwa, nie użyłem słowa „nieprawda”, ani wówczas, ani później, gdy, przed

samem sprowadzeniem szczątków syna mego do Kraju, oświadczył mi, iż depesza istotnie nie była wysłana, albowiem już poprzednio przyjąć miał do przekonania, że wysłanie tego rodzaju depez nie prowadzi do celu.

Rzecz to, zdaniem mojem, sporna! Rzecz nastęrczająca bardzo poważne wątpliwości, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę fakt, że jednak, pomimo stwierdzonych rzekomo opóźnień komunikacji radjotelegraficznej, o godzinie 14-ej dnia 31 lipca 1928 r. cały świat był poinformowany drogą radjową o tragicznym wypadku, który miał miejsce w Bagdadzie tegoż dnia o godzinie 5-ej rano. A lotnicy nasi byli przecież w powietrzu nie siedem, lecz prawie 24 godziny — czas chyba aż nadto wystarczający do nadejścia depeszy wysłanej nawet z bardzo znacznym opóźnieniem!

W jakim sposobie mogłem przyjąć do wiadomości tego drugiego wyjaśnienia, które zdaniem mojem, nie wytrzymuje najsłabszej nawet krytyki, które powiem wprost, nie znajduje najmniejszego bodaj uzasadnienia?!

W sprostowaniu mego listu Gabinet p. Ministra Spraw Wojskowych również przyznaje, że Bagdad nie został powiadomiony o wystartowaniu naszych lotników, gdyż tego rodzaju powiadomienia nie prowadzą do celu!

W jaki sposób mogłem przyjąć do porządku dziennego i nad tem wyjaśnieniem powodów niewysłania depeszy, gdy z drugiej strony Zastępca Szefa Departamentu Aeronautyki, w piśmie swem z dnia 8 lipca r. b. L. dz. 664, skierowanem do mnie, stwierdza kategorycznie, że zawiadomienie lotniska w Bagdadzie o przylocie płatowca należało do obowiązku jego załogi i, że wyłączną odpowiedzialność za wypadek lotniczy ponosi sama załoga?!

Ja, jednak, w stosunku do Zastępcy Szefa Departamentu Aeronautyki, nie użyłem słowa „nieprawda” ani wówczas, ani teraz.

Pytam tylko gdzież wreszcie jest prawda?

Pytam, czy syn mój ś.p. Kazimierz Szalasa nie spełnił swego obowiązku, skoro w dn. 30 lipca 1928 roku wręczył dyżurnemu oficerowi na lotnisku w Dęblinie (przed samym

startem) depeszę adresowaną do Bagdadu, oraz kto, z czyjego rozkazu i z jakich faktycznie powodów zaniechał nadania tej depeszy dalszego biegu?

Niestety, fakt to dla mnie, ani dla pozostałych przy życiu członków załogi Fokker'a nie nowy, lecz niezmiernie bolesny, gdyż, on to właśnie, śmiem twierdzić, był wyłączną bezpośrednią przyczyną niepowetowanej straty mojej i straty lotnictwa naszego, nie mówiąc już o szkodzie materialnej, jaką poniósł Skarb Państwa!

Śmiem twierdzić, powtarzam, że lądowanie naszego płatowca w Bagdadzie odbyło się w warunkach sprzyjających katastrofie, jak świadczą pozostali przy życiu członkowie załogi, że lotnisko Hinaidi nie było przygotowane do nocnego lądowania skutkiem niepowiadomienia władz angielskich o przylocie polskiego płatowca.

Niezrozumiałem jest, że doświadczony pilot por. Kalina nie zechciał skorzystać z wyłożonej rzekomo przez anglików linii świetlonej, lecz zaczął lądować na otaczający lotnisko w dodatku nieoświetlony wał ochrony kilkometrowej wysokości, którym jak się okazało, otoczone jest lotnisko Hinaidi na wypadek wylewu Tygrysu, nie został przez anglików oświetlony tak, jak to czyną zwykle przy nocnych lotach, ustawiając na nim szeregi hindusów z płonącymi czerwonym ogniem pochodniami.

Kończąc swe wyjaśnienia, do których zostałem zmuszony, pozwalam sobie jednocześnie dać wyraz przeświadczeniu, iż Gabinet p. Ministra Spraw Wojskowych nie może nie przyznać mi racji, że sam fakt przygotowania przez syna mego i wręczenie dyżurnemu oficerowi wspomnianej depeszy na parę minut przed odlotem z lotniska w Dęblinie, w sposób najbardziej wymowny zaprzecza twierdzeniu jakoby „kwestja nie liczenia przez lotników na uwiadomienie drogą radjotelegraficzną Bagdadu” została w najmniejszym bodaj stopniu ustalona.

Raczy Pan przyjąć, Panie Redaktorze wyrazy należnego szacunku i poważania,

J. S z a ł a s.

Falenica, dnia 20 sierpnia 1929 r.

Sentyment niemiecki do Gdańska

Zjazdów w wolnym mieście

GDANSK, 25. 8. (aw.) W czasie najbliższym odbędzie się w Gdańsku kilka zjazdów z Niemiec.

Tak więc w dniach od 24 do 26 b. m. zjazd związków niemieckich ślusarzy celem dania im możności zapoznania się z rozwojem wolnego miasta.

9, 10 i 11 września odbędzie się w Gdańsku zjazd urzędników niemieckiej policji kryminalnej, członków Zrzeszenia Urzędników

Kryminalnych Rzeszy Niemieckiej. W zjeździe tym weźmie m. in. wice-prezydent berlińskiej policji, wymieniany już niejednokrotnie przez pisma polskie, dr. Weiss, oraz dr. Hagemann.

Dr. Weiss wygłosić ma odczyt p. t. „Policja kryminalna w Niemczech — i zagranicą. Referat dr. Hagemanna zawierać będzie materiały o reformie prawa karnego w stosunku do ustawy policyjnej.

Krwawe południe w karczmie

Mord i rabunek

LWOW, 25. 8. (aw.) W Czortowcu miał miejsce niezwykle śmiały napad na karczmę Salamona Ekerlinga.

Około godziny 1 po poł. przed karczmę zajechał wóz wiejski, z którego wysiadło kilku mężczyzn, którzy weszli do karczmy, żądając wódki. Gdy właściciel karczmy podał żądany trunek — w trakcie gdy podchodził do kasy, dla sporządzenia rachunku, jeden z „gości” uderzył go z nienacka syfonem w głowę. Karczmarz padł na ziemię z pękniętą czaszką, zdażył jednak zawołać o pomoc. Wówczas z mieszkania, przy karczmie, wbiegł do szynkowni syn Ekerlinga, 24-letni Dawid, trzymając rewolwer w ręku. Zanim zdołał się zoriento-

wać stojący przy drzwiach na straży bandyta podszedł doń z tyłu i uderzył nożem spreżynowem w plecy. Dawid Ekerling poniósł od ciosu śmierć na miejscu. Wówczas zbójce złupili kasę, zabierając około 5.000 złotych w banknotach i bilonie. Wychodzący z karczmy mordercy zauważyli zbliżający się patrol żandarmerji. To skłoniło ich do porzucenia furmanki, którą uciekać mogli tylko po jakiejś takiej drodze i rozproszyli się w lasach.

Bezwzględnie po zapoznaniu się z przebiegiem zajścia rozpoczęli żandarmi obławę, która nie dała chwilowo wyników.

Stary Ekerling odwieziony został do szpitala.

KRONIKA

KALEND. RZYK.

Poniedziałek, 26 sierpnia—N. M. P. jasnogorsk.

—000—

Władomości bieżące

Dyzury aptek.

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki:
M. Lipca, Piotrkowska 193. E. Millera,
Piotrkowska 46. W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15. A. Perelmana, Cegielniana 64.
H. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 56.
S. Jankielewicza, St. Rynek 9. (w)

Kronika policyjna

Nożem i pięścią.

W mieszkaniu domu przy Szosie Rokicińskiej 11 podczas bójki odniósł rany tłuczono głowy 40-letni robotnik Ludwik Błaszczak, zamieszkały w tymże domu.

Na ulicy Przejazd została pobita 23-let. robotnica Eleonora Liwińska, zam. przy ulicy Wólczńskiej 45. Liwińska odniosła szereg ran tłuczonych głowy.

Przy ul. Kilińskiego 75 spadła ze schodów 3-letnia Stanisława Szmigrodzka, córka robotnika. Dziewczynka uległa ogólnym potłuczeniom głowy oraz doznała wstrząsu mózgu

W podwórzu domu przy ul. Wysokiej 26 w czasie bójki odniósł rany tłuczone głowy 38-letni ślusarz Jan Kwiatkowski.

We wszystkich wypadkach Pogotowie Ratunkowe udzieliło ofiarom pierwszej pomocy, pozostawiając je na miejscu lub odwożąc do szpitala. (w)

KOLMAN MIKTSZATH.

ZEMSTA

Następny świadek miał wejść.

Woźny wpuścił wysokiego mężczyznę w obłopskim narodowym stroju. Spojrzałem i zdrętwiałem. Toć to strażnik polny, który przyłapał mnie jeszcze w czasach szkolnych na polu kukurydzowym pana Macskasa. Pamiętam ten fakt dobrze — nie było tak dawno, albowiem dopiero ukończyłem moje studia i zastępowałem sędziego komitetu. Miałem dwadzieścia kilka lat i zielono w głowie.

Żądza zemsty za doznane przed kilku laty upokorzenie zawładnęły mną tak dalece, że ześciśniętem gardłem z dawałem olbrzymiemu Słowakowi sakramentalne pytania.

- Nazywasz się?
- Michał Brana, do usług.
- Wiek?
- Trzydzieści dwa lata.
- Kawaler.
- Karany?
- Nie.

Więc teraz będziesz — pomyślałem w duchu i z szatańskim uśmiechem oświadczyłem:

- Jesteś, zdaje się, pijany?
- Nie, panie sędzio.
- Zbliź się i chuchnij.

Ku uwadze młarodajnym czynikom

Oburzająca akcja antykatolicka

Komu niszzące żydostwo manifestuje przeciw naszym uczuciom religijnym

Wczoraj, w niedzielę, dn. 25-go b. m. o godz. 10,30 odbył się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 83 odczyt jakiegoś Hanemana p. t. „Moralność biblijna — a etyka nowoczesnego społeczeństwa”. Temat ściągnął sporą liczbę uczestników — przeważnie żydów. Znaleźli się jednak katolicy.

Od dawna słyszało się, iż w Łodzi odbywają się jakieś odczyty, na których podobno w niebываły sposób plugawi się przedewszystkiem religję katolicką, a na których to rzekomo zawsze znajdują się przedstawiciele władz państwowych.

Trudne to zaiste do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Właśnie w czasie, kiedy w kościołach odbywają się nabożeństwa, dla tem większego szargania świętości religijnych, publicznie, w obecności władz państwowych, w najordynarniejszy sposób z etyki chrześcijańskiej — czyni się „etykę przestępców”.

Prelegent Haneman w bluźnierczym swym przemówieniu przebrał miarę nawet wśród, zdaje się, swoich zwolenników. Bo publicznie, że Chrystus został powieszony i sprawa Jego rolę do roli zwykłego przestępcy, to zbrodnia, która domagać się musi najsurowszego napiętnowania i ukarania. Nie waha się też zamaskowany komunista głosić w Państwie, w którym przecież religja katolicka jest i będzie religją panującą, twierdzić, że „moralność katolicka prowadziła i pro-

wadzi ludzi tylko do więzienia”; wreszcie okrzyki „precz z hordą rzymską”, „precz z wiarą katolicką” i cały szereg najohydniejszych plwani, które z entuzjazmem oklaskiwał motloch żydowskich wyrostków, dopełnia miary. Na to wszystko przedstawiciel władzy, w mundurze policyjnym pozostawał głuchy, mimo protestów z pośród publiczności, która nie chciała pozwolić na dalsze poniewieranie religji katolickiej. A gdy po kilkakrotnym sprzeciwie p. Wincentego Chadzińskiego, zwróconym do prezydium „odczytu”, że w Polsce jest wolność przekonań i wyznania, nie wolno jednak w tak brutalny i kłamliwy sposób zbeszczeszczać świętości religijnych wszystkich niemal Polaków, — tłum żydowski zażądał usunięcia p. Chadzińskiego z sali, przyjmując groźną postawę. A gdy przy wyjściu p. Chadziński oświadczył, że Łódź katolicka nie dopuści do rozpowszechniania tej zgnilizny, zerwała się tłuszcza żydowska, żądając od posterunkowego aresztowania. I o zgrozo, tu posterunkowy „sumiennie” wykonał życzenie zamaskowanych komunistów, odprowadzając „winnego” p. Chadzińskiego do komisariatu. Oburzone do głębi społeczeństwo katolickie całkowicie jest zdezorientowane tą niezwykłą tolerancją władz i uzasadniona jest obawa że powtórzenie podobnego odczytu może przynieść poważne konsekwencje, bowiem cierpliwości skończyła się miara

PRZEZ RADIO

PONIEDZIAŁEK, 26 SIERPNIA 1929 R.

11,56. — Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny.
12 05 Muzyka z płyt gramof.
13,00. Kom. meteor., kom. przygodne.
16,15. Przegląd kom.
16,30 Kącik artystyczny „L. S. G.”. Występ p. Bolskiego, art. teatru „Gong”.
17,15. Komunikaty przygodne.
17,50 Ostatnie nowiny z Wystawy Poznań-

skiej. Transmisja na wszystkie polskie stacje.

18 00 Muzyka lekka z Wilna.
19,00 Rozmaitości.
19,00 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
22., Kom. meteor.
22,05. Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.).
22,20. Komunikaty: polic., sport, nadprogram.
22,44 Muzyka taneczna z Krakowa.

Brana uroczyście podszedł i chuchnął. Oddech jego był czysty, jak pierwszy oddech noworodka, i ani śladu wódki nie udało mi się wyczuć. Mimo to zawołałem woźnego.

— Co pan sędzia każe?

— Zaprowadź tego pijaka do aresztu, może do jutra wytrzeźwieje!

Brana przysięgał, że od tygodnia nie miał kropli wódki w ustach — ale cóż mogło mu to pomóc? Apelacja zadaleka, a areszt blisko. Został zamknięty.

Wszedł następny świadek, i pracowałem do późnego wieczora, gdyż prowadziłem właśnie proces Gyurka, nie wiem dla jakich powodów powierzony młodemu, niedoświadczonemu sędziemu? Sędzia-przewodniczący komitetu zajmował się jedynie administracją, a nam młodemu pozostawiał bieg sprawy i troskę o sporne dobro i krzywdy ludzkie.

Gdy wieczorem schowałem akta do dębowej szafy, odetchnąłem z ulgą i wraz z kilkoma towarzyszami pojechałem do sąsiadującego z naszym miasteczkiem kapieliska, aby tam zabawić się i nazajutrz rano powrócić znów do pracy.

Zabawiliśmy się tak dobrze, że z jednego wieczoru zrobiły się dwa i jeszcze cały dzień następny.

Proces Gyurka wypadł mi zupełnie z pamięci, ale nagle przypomniałem sobie o Mi-

chale Brana, zamkniętym w areszcie przed dwoma dniami. Przecież nieszczęsny chłop zmarł już napewno z głodu...

Zerwałem się od stołu. Przyjaciele spojrzeli zdumieni na mój błędny wzrok i pobladłe gwałtownie oblicze.

— Muszę natychmiast jechać, oświadczyłem.

— Czy rozumiecie panowie? — zartował archiwariusz. — Północ, księżyc, szybki odjazd — głowę daję, jeśli tu nie wchodzi w grę kobieta.

— Ależ on nie wygląda na zakochanego — zauważył notariusz — raczej na mordercę.

Zadrzałem. Straszne słowo wstrząsnęło mną do głębi. Gdybyż to była prawda...

Pojechałem, przynaglając woźnicę, ale wydawało mi się, że to nie koń, a żółw mnie wiezie. Nietoperz, który przefrunął tuż koło mnie, wyprowadził mnie do reszty z równowagi. Nerwy miałem roztrzęsione.

— O, Boże — myślałem sobie — napewno nieszczęsny Brana umarł, a ja jestem zgubiony na wieki.

(Sędzia miał prawo przetrzymać aresztanta dwadzieścia cztery godzin. Jeśli go skazał na dłuższe zamknięcie, powinien go przekazać więzieniu, gdyż w areszcie sądowym nie dawano pożywienia ani łóżka.)

D. c. a.

Gimnazjum Żeńskie

R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ

Gdańska 90 (róg Andrzeja)

Tel. 28-62,

Egzaminy wstępne 4 września — lekcje 3-go Kancelarja czynna oo 9-ej do 2-ej

W GIMNAZJUM MĘSKIM Im. Bolesława Prusa

z wydziałami matemat-przyrod. i humanistycznym z klasami „A” (dla nieumiejących czytać i pisać) „B” i „C” egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczyna się 4-go września.

Podania przyjmuje kancelarja gimnazjum przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 58 (tel. 15-30) codziennie od 9 do 2 po poł.

Początek roku szkolnego dnia 3-go września o godz. 9 rano.

Dyrektor (—) Konstanty Wiśniewski.

DYREKCJA GIMNAZJUM

EUGENJI KRYGIEROWEJ

w ŁODZI, ul. Piotrkowska 157 tel. 42-4

podaje do wiadomości, że całkowity Zarząd szkoły przeszedł w ręce p.p. Janiny Czeraszkiwiczówny, Doktorowej K. Kurylukowej i dyr. St. Przędzieckiego.

Podania kandydatek do wszystkich klas przyjmuje codziennie kancelarja w godz. od 10-ej do 1- i. Otwarta również będzie klasa A dla dzieci rozpoczynających naukę!

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8
III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości	Stenografji
Korespondencji	Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej	Języków

Wapno plechciskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Łepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 5756—

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30, Tel. 108-70.

BANK

PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabalów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Dom murowany na Julianowskiej 13 (naprzeciw Kolonii Skarbowców) składający się z 3 pokoi i kuchni do sprzedania, wydzierżawienia albo wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 8780—2

Sprzedam 2 garderoby z lustrami, 3 szafy, 2 zegary, leżankę, 2 stoły, wyzmaczkę, głośnik radiowy Cegielniana 111 m. 7 8812—1

Do sprzedania plac w Chojnach obok lecznicy Wiad. Napiórkowskiego 165 M. Szarłat 8804—1

Plac frontowy zaraz do sprzedania na 5 ani w Łodzi przy ul. Chmielnej tuż za domami miejskimi przestrzeni 40 ne 70 łokci, cena 8,000 złotych. Wiadomość Konstanyńów ulica Łódzka Nr. 1, R. Łączyński. 8796—1

Okazyjnie do sprzedania 2 maszyny damska i męska. Napiórkowskiego 76 E. Gosławski 8802—1

Plac przy ul. Drewnowskiej do sprzedania powierzchnia 3030 łokci kw. i pół placu, plac także przy ul. Drewnowskiej 1180 łokci kw. Wiadomość Bazarna 2 I p. front C. Suwalska 8800—1

Posady i prace

Trzebni ludzie do sprzedaży obrazów i luster Targowa 12 8792—4

Lokale i mieszkania

oszukuję pokoju z fortepjanem. Oferty z ceną w adm. „Rozwoju” pod „Banem” 8794—1

Różne.

oszukuję starszego pana na wyjazd konno jako towarzysza podróży. Zamenhofa Nr. 16 front I p. Nr. 9 8806—1

oszukuję pożyczki 5,000 zł. na pierwszy numer hipoteki podmiejskiej. Zgłoszenia „Rozwój” sub. S. D. 8808—1

Lek. dent.

P. REITEROWSKA

ul. Ewangelicka 1 tel. 66-90

Powróć ta

Dla dwóch uczniów wyższych klas szkół średnich

POKOJ

umeblowany z całkowitem utrzymaniem ul. 11-go Listopada Nr. 5 m. 6. (Konstantynowska) telefon 45-46 od 2 do 5

SZEWCY!

Skóry i dodatki

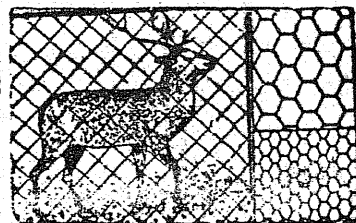
najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

DOM

ładny murowany nowy z wygodami i gospodarczymi budynkami w dobrym punkcie tania do sprzedania Pośrednicy wykluczeni Wiadomość Przejazd 19 u gospodarza. 2

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz. **Feliksa BONIEWICZA** ŁÓDŹ, ul. Targowa 38 Dla szkół, nauczycieli uczni ustępstwa,



WUBIANE Parkany Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG ŁÓDŹ, Wólczajska 151 telef. 28-97.

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński Konstantynowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—2 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wyłączenie ogłoszeń aczn. nie odpowia. Każda nowa podwójka obowią. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.